

# NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

## Ustrój federalny Czechosłowacji -- najlepszym rozwiązaniem

*Jak przyjęła opinia amerykańska rezultaty konferencji londyńskiej*

Paryż, 30. 4. (A.) Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu: Ostatnie depesze z Londynu, donoszą o przebiegu rozmów francusko-brytyjskich, wywarły tu doskonałe wrażenie. Mimo, że jeszcze nie nadeszły oficjalne raporty dyplomatyczne, w kołach politycznych wyrażane jest żywe zadowolenie z porozumienia, osiągniętego pomiędzy Francją i Anglią, a szczególnie z porozumienia w sprawach, dotyczących najbliższej przyszłości Europy. Ustrój federalny Czechosłowacji — zdaniem większej części opinii amerykańskiej — będzie rozwiązaniem najbardziej racjonal-

nym i istotnie może posunąć naprzód rozwiązanie zagadnienia mniejszości w tym kraju. Przyjęcie zasady federalnej przez Pragę stanowitoby, jak utrzymują w Waszyngtonie, wzmocnienie pozycji rządu czechosłowackiego, a poparcie tego rodzaju rozwiązania przez Londyn i Paryż z gwarancją, jaką stanowi porozumienie wojskowe i morskie francusko-angielskie, pozwala żywić nadzieję tym licznym w Stanach Zjednoczonych kołom, które zaczynały już wątpić wobec chwiejności stanowiska Londynu w rozwiązanie tego doniosłego zagadnienia.

Niemców udało się wykryć prowokacyjny spisek, przy pomocy którego pewne czeskie koła miały skompromitować ruch Henleina. Mianowicie agent wspomnianych kół wydany rzekomo z Rzeszy, były oficer niemiecki miał zorganizować wśród Niemców sudeckich związek terrorystyczny przeciwko państwu czeskiemu, którego członkowie zaprzysięgani być mieli na wierność Adolfowi Hitlerowi. Organizacja ta miała w nocy z 30 kwietnia na 1 maja urządzić zbrojny zamach. Powiadomiona o tym, jak donosi „Angriff“, żandarmeria czeska miała przy użyciu broni zgnieść ten zamach. Zdanem „Angriffu“ prowokacja ta była pomysłana jako środek do skompromitowania Niemców sudeckich i do rozwiązania partii Henleina.

Praga, 30. 4. W tutejszych kołach politycznych uznano wiadomość podaną przez „Angriff“ w sprawie rzekomo przygotowywanego zamachu prowokacyjnego w Libercu (Reichenberg) jako tendencyjną i nieprawdziwą.

## „Prowokacyjny“ zamach henleinowców czy antyczeski wymysł „Angriffu“

Berlin, 30. 4. „Angriff“ donosi na najczelniejszym miejscu w korespondencji z Libercu (Reichenberg), że dzięki inicjatywie jednego z miejscowych

## „Gestapo“ aresztuje we Włoszech emigrantów niemieckich

*Ponura przygrywka do wizyty Hitlera*

Bazylię, 30. 4. Z Florencji donoszą do bazylijskiej „Nationalzeitung“:

„Włoską wizytę Hitlera poprzedziło przybycie silnych oddziałów funkcjonariuszy Gestapo do Rzymu, Neapolu i Florencji. Na razie przybyło do Włoch około 400 funkcjonariuszy Gestapo, którzy przedłożyli władzom

włoskim dokładną listę przebywających w rozmaitych miastach włoskich emigrantów niemieckich, domagając się aresztowania bardzo wielu z nich. Od dziesięciu dni znajdują się więc ci aresztowani emigranci niemieccy w więzieniach włoskich, gdzie muszą w dodatku jeszcze płacić dziennie za

swe utrzymanie 10 lirów. Urzędnicy włoscy zachowują się nader poprawnie i zawsze, ilekroć dokonac muszą aresztowania, usprawiedliwiają się, że muszą to uczynić na rozkaz Berlina. Urzędnicy Gestapo, którzy mają do swej dyspozycji liczne auta i motocykle, odwiedzają od lat już we

## W Anglii -- bez zmian

**ZADNYCH NOWYCH ZOBOWIĄZAŃ!**

Londyn, 30. 4. Wedle doniesień Reutera, najbardziej doniosłymi zagadnieniami podczas dwudniowych rozmów brytyjskich i francuskich mężów stanu były sprawy kontaktów pomiędzy sztabami głównymi obu państw, które postanowiono kontynuować, oraz poszukiwania pokojowego rozwiązania zagadnienia Czechosłowacji.

W sprawie współpracy wojskowej ministrowie nie natrafili na żadne trudności. Postanowiono kontynuować kontakty pomiędzy obu sztabami głównymi na podstawie decyzji z r. 1936 z wyraźnym zaznaczeniem, że kontakty te nie stanowią żadnego nowego zobowiązania ze strony W. Brytanii.

**Odnosnie Czechosłowacji postanowiono zbadać, w jaki sposób będzie można współdziałać w dziele pokojowego rozwiązania zagadnienia czeskiego. Ministrowie brytyjscy wyjaśnili kolegom francuskim, że chociaż zamierza**

**ją wyrzec całkowity wpływ na rzecz pokoju, to jednak W. Brytania nie może wziąć na siebie żadnych dalszych zobowiązań w tej sprawie poza tymi, które zostały zaznaczone w wystąpieniach członków rządu w Izbie gmin i w Izbie lordów w ogólnym exposé w sprawie brytyjskiej polityki zagranicznej, do którego nie ma nic do dodania. Jednocześnie wyrażono pogląd, że jeśli ma być osiągnięte porozumienie pomiędzy rządem czeskim a Niemcami sudeckimi, to obie strony winny poczynić pewne ustępstwa. Zgodzono się, że należy zbadać wszelkie możliwości wywarcia wpływu na wszystkie**

**czynniki, gdzie by to wydało się użyteczne, celem wynalezienia elementów, któreby mogły doprowadzić do porozumienia.**

**Sprawa gospodarczej pomocy dla Czechosłowacji i innych krajów Europy środkowej została poruszona przez ministrów francuskich, lecz z powodu braku czasu uznano, że jest to zagadnienie wysoce skomplikowane, wobec czego postanowiono, że obie strony oddzielnie rozważą, jakiego rodzaju pomoc byłaby możliwa do udzielenia. Oba państwa pragną w miarę możliwości podjąć tego rodzaju akcję i będą się wzajemnie w tej sprawie informowały.**

**Ile G. P. U. zapłacił mordercom Ignacego Reissa?**

**Paryż, 30. 4. (K) Śledztwo w sprawie zamordowanego przez agentów GPU byłego czekisty Ignacego Reissa, który jak wiadomo rozczarował się do Sowietów i dlatego został zamordowany, obfituje w coraz większe sensacje. Dzięki współpracy policji francuskiej i szwajcarskiej, zdołano ustalić identyczność morderców Ignacego Reissa. Są nimi szofer Roland Abbiat i robotnik**

**Charles Martignant. Skonstatowano, że mordercy, którzy przedtem byli ludźmi zupełnie biednymi, mają obecnie książeczki bankowe, opiewające na przeszło 100.000 franków. Morderców nie schwytano, a zachodzi podejrzenie, że uciekli do Meksyku, by dokonać tam zamachu na Trockiego. Jak więc widzimy, GPU nie załowało pieniędzy, by opłacić morderców niewygodnego człowieka.**

**Zamiast rozprawy -- samobójstwo**

Toruń, 30. 4. Jak już donieśliśmy w hotelu „Polonia“ w Toruniu popełnił w piątek rano samobójstwo wystrzałem z rewolweru b. naczelnik wydziału komunikacyjno - budowlanego w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, 54-letni inż. Kazimierz Maćkowski.

Samobójstwo inż. Maćkowskiego pozostaje w związku z wytoczonym mu procesem, który rozpoczął się onegdaj przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Akt oskarżenia zarzucał Maćkowskiemu działalność na szkodę Skarbu państwa i przekroczenie władzy przy budowie zakładu kwarantannowego w Babim Dole pod Gdynią.

Przekroczenie władzy polegało na wystawie-

**Włoszech zamieszkałych obywateli niemieckich, przesłuchują ich, ich sąsiadów, a nawet dzieci, by sprawdzić, czy są lojalnymi hitlerowcami. W niektórych wypadkach przesłuchano nawet obywateli francuskich i czesko-słowackich. Poczcie ich się kontroluje, a na zmianę pobytu władze włoskie nie pozwalają. Między aresztowanymi są nieraz matki z niemowlętami, oraz ludzie bardzo już starzy. Na żądanie Gestapo aresztuje się nawet podejrzanych obywateli włoskich, zwłaszcza studentów“.**

niu przez inż. Maćkowskiego, w imieniu Urzędu Wojewódzkiego, 15 stwierdzeń dłużnych na sumę 477.524,96 zł. osobom trzecim, na żądanie firmy „Zjednoczone Tow. Inżynierijno - Budowlane w Warszawie“, które prowadziło budowę zakładu.

Poza tym akt oskarżenia zarzucał inż. Maćkowskiemu, iż nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku sprawdzenia podstaw należności wymienionej firmy budowlanej. Wystawiając wspomniane stwierdzenia dłużne, spowodował przepłaty na rzecz tej firmy w łącznej wysokości złotych 171.749,96 i tym samym ujemne saldo dla Skarbu państwa.

Nadto inż. Maćkowski oskarżony był o to, że poświadczył nieprawdę w wystawionych dnia 2 września i 15 grudnia 1934 r., stwierdzeniach dłużnych dla domu bankowego D. M. Szereżewski w Warszawie na sumę 60.000 zł. i dla Rafała Lipmowa Koracha w Warszawie na sumę 15.000 złotych, jakoby podstawą wydania tych stwierdzeń była należność firmy „Zjedn. Tow. Inżynierijno - Budowlane“ za roboty przy budowie zakładu kwarantannowego. W rzeczy wistości w tym czasie roboty nie były ani przyjęte, ani wykonywane.

Osk. Maćkowski nie przyznał się do żadnego z zarzucanych mu przestępstw i złożył przed sądem obszerne wyjaśnienia.

Oświadczył on, iż od r. 1931 był dyrektorem robót publicznych, poprzednio zaś pełnił funkcje kierownika wydziału drogowo - wodnego. Od r. 1933 był naczelnikiem wydziału komuni-

kacyjno - budowlanego.

Szczegółów umów, zawartych w latach 1930 — 34 z firmą „Zjednoczone Tow. Inżynierijno - Budowlane w Warszawie“ osk. Maćkowski nie mógł podać, tłumacząc się tym, iż jako członek ministerialnej komisji drogowej w tym czasie rzadko bywał w Toruniu. Pełnił on również funkcje przewodniczącego budowy mostu w Toruniu, którego koszty wynosiły ponad 15 milionów złotych; był jak zeznał, — przeciążony pracą i nieraz żalił się na to wobec przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji w r. 1933.

W zeznaniach swych inż. Maćkowski podkreślił, iż z racji pełnienia obowiązków urzędowych z polecenia wicewoj. Seydlitza, miał w r. 1933 nieprzyjemne przejścia z wojewodą.

Zdaniem oskarżonego, budowa zakładu kwarantannowego przeciągnęła się znacznie, co powodowało stały wzrost kosztów. W sprawie stwierdzeń dłużnych inż. Maćkowski obciążył w dużym stopniu swego zastępcę inż. Niekrasza, który również wystawiał skrypty dłużne i to na okaziciela, co niejednokrotnie wywoływało interwencję Ministerstwa.

Część swych zeznań inż. Maćkowski składał przy drzwiach zamkniętych, ze względu na tajemnicę służbową.

Wczoraj mieli zeznawać świadkowie, a m. in. b. wojewoda Kirtiklis. Sąd wznowił rozprawę o godz. 9-ej rano, lecz inż. Maćkowski się nie zjawił, wobec czego przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 12-ej, celem zbadania przyczyn niestawienia się. Gdy do Sądu nadeszła wieść o samobójstwie inż. Maćkowskiego przewodniczący przeczytał na wznowionym posiedzeniu urzędowe zawiadomienie o zgonie oskarżonego i sprawę przeciwko inż. Maćkowskiemu umorzył.

Wczoraj nad ranem przyjechał z Warszawy do Torunia syn s. p. inż. Maćkowskiego. W chwili, gdy syn przygotowywał akta i papiery potrzebne do Sądu, inż. Maćkowski skorzystał z odwrócenia uwagi i zastrzelił się w obecności syna.

**Piorun uderzył w balon wojskowy**

Paryż, 29. 4. (R) W okolicy miejscowości Sareguemines uderzył piorun w wojskowy balon na uwięzi. 2 oficerów zostało zabitych a 5 żołnierzy rannych.

Rzym 30. 4. Agencja Stefani donosi z Londynu, że natychmiast po ukończeniu rozmów z francuskimi mężami stanu lord Halifax zaprosił do Foreign Office ambasadora Włoch Grandiego, którego w toku długiej rozmowy, utrzymanej w serdecznym tonie, szczegółowo poinformował o przebiegu rozmów angielsko - francuskich.

# GĘSTĄ SIECIĄ SZPIEGOWSKĄ oplątała „Żelazna Gwardia” całą Rumunię

Bukareszt, 30. 4. PAT. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają nową listę materiału, zebranego w śledztwie przeciwko b. przewodcom „Żelaznej Gwardii”. W czasie rewizji w mieszkaniach przewodców zdołano ustalić, że Corneliu Codreanu organizował sieć szpiegowską wewnątrz instytucji państwowych, jak również i w wielu przedsiębiorstwach prywatnych. Stwierdzono, że odbywały się zebrania informatorów Codreanu, w czasie których udzielał on im wskazówek co do pracy w terenie. Informatorzy, którzy nie wykonywali poleceń swego szefa, uznani

wani byli za zdrajców. Natomiast ci, którzy skrupulatnie wypełniali i rozkazy i dostarczali żądanych informacji Codreanu, kwalifikowani byli jako dobrzy Rumunii. Informatorzy pracowali w szeregu instytucji publicznych, m. in. w prefekturze policji, w sztabie generalnym, w szeregu przedsiębiorstw prywatnych, w wielkich zakładach przemysłowych itd. Systematyczną akcją szpiegowską prowadzono przez b. Żelazną Gwardię w instytucjach wojskowych, jak np. w sztabie, w fabrykach broni, w fabrykach samolotów, oraz na kolejach żelaznych,

w tramwajach bukareszteńskich itd.

Jednocześnie dzienniki ogłaszają listę informatorów, znalezioną przez władze w czasie rewizji, dokonanej „w Zielonym Domu” głównej siedzibie organizacji. Odbitki fotograficzne, jakie się ukazały na łamach dzienników, opatrzone są podpisem, stwierdzającym ich autentyczność przez siostrę b. szefa „Żelaznej Gwardii” Codreanu-Zilińskiego, niejaką Siłwię Giurescu. Dokumenty te noszą również podpisy własne informatorów, którzy przyznali się do stawianych im zarzutów.

## Czy Francja chciała zająć Katalonię pod wpływem fałszywych informacji ambasad hiszpańskiej i sowieckiej?

Paryż, 30. 4. (A) Na łamach „Le Temps” toczy się od 3 dni ostra polemika między znanym publicystą i historykiem p. Jacques Bardoux i b. ministrem spraw zagranicznych Paul-Boncourem. P. Bardoux w jednym z przemówień swych postawił pod adresem p. Paul-Boncoura szereg zarzutów co do jego stanowiska w sprawie hiszpańskiej. P. Paul-Boncour w liście, ogłoszonym na łamach „Temps” oświadczył, że zwrócił się do ministra sprawiedliwości z żądaniem wdrożenia śledztwa w sprawie fałszywych informacji, publikowanych w prasie. Ową informacją fałszywą, jak twierdzi p. Paul-Boncour, jest pogłoska, jakoby istniał za czasów jego urzędowania projekt wysłania do Hiszpanii trzech dywizji armii francuskiej. Pogłoski te po raz pierwszy zostały wydrukowane na łamach tygodnika „Aux Ecuates”, który podał je w formie sensacyjnej oskarżając ambasadę sowiecką we Francji, że przedstawiła p. Paul-Boncourowi sfałszowane informacje o rzekomym założeniu przez oddziały niemieckie i włoskie lotniska wojskowego na pograniczu pi-renejskim z Francją. Tygodnik oskarżał jedno-

cznie min. Paul-Boncoura, że na podstawie tych fałszywych informacji

zamierzał interweniować w wojnie domowej w Hiszpanii.

P. Paul-Boncour kategorycznie zaprzeczył tego rodzaju pogłoskom, nazywając je zmyślonymi i fałszywymi.

Bardoux w liście swym, zamieszczonym następnie również na łamach „Temps” oświadcza, że bynajmniej nie oskarża ani ministra, ani rządu o powzięcie tego rodzaju postanowień, mimo to że źródła, które uważa za miarodajne, ma informację, że dn 16 marca ambasador czerwonej Hiszpanii zakomunikował rządowi francuskiemu, iż

na wybrzeżu hiszpańskim wylądowało 30 do 40 tys. żołnierzy niemieckich.

Na podstawie tych informacji, zakomunikowanych oficjalnie czynnikom francuskim przez ambasadora hiszpańskiego, funkcjonariusze francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przygotowali

projekt, sugerujący wysłanie 3 dywizji francuskich do Katalonii w celu czasowego okupowania terytorium katalońskiego.

P. Bardoux stwierdza, że w rozmowie telefonicznej, jaką odbył z min. Paul-Boncourem, minister potwierdził mu, iż istotnie takie informacje rządowe otrzymał i że podobne sugestie zostały mu przedstawione P. Bardoux podkreśla, że wiadomość ta przeniknęła do kół parlamentarnych i kół dyplomatycznych, wywołując głębokie poruszenie. Nastąpiła nawet interwencja ze strony posłów opozycyjnych u prezesa Herriota i min. Paul-Boncoura.

P. Bardoux twierdzi dalej, iż gdy informacje te doszły do ambasady sowieckiej, interweniował sam ambasador. Wreszcie p. Bardoux przy- je, że

minister Paul Boncour a przede wszystkim gen. Gamelin projekty te odrzucił.

P. Bardoux oświadcza, że twierdzenia swe podtrzymuje całkowicie.

## Szwajcaria już myśli o nominacji nowego wodza

Berno 30. 4. (K) Centralne władze republiki szwajcarskiej wystąpiły z inicjatywą przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji. Wedle obowiązujących dotychczas przepisów konstytucji szwajcarskiej, centralnemu parlamentowi przysługuje prawo wyboru naczelnego wodza szwajcarskich sił zbrojnych na wypadek wojny. Rząd szwajcarski chce obecnie drogą plebiscytu zmienić ten przepis w ten sposób, by odnośne kompe-

tencje parlamentu przeniesiono na rząd. Nie ulega wątpliwości, że większość obywateli szwajcarskich wypowie się za inicjatywą rządu. Pytanie tylko zachodzi, czy już teraz nastąpi wybór generała — tytuł ten nadawano w Szwajcarii naczelnemu wodzowi dopiero po wybuchu wojny — w każdym jednak razie świadczy to o głębokim niepokoju, jaki ogarnął neutralną Szwajcarię.

## Bliźniaczki urodziły się — w 2-ch różnych miejscowościach!

Paryż, 30. 4. (A) Prasa paryska donosi o niezwyklej wypadku urodzin bliźniaków — który wydarzył się w okolicy miasta Nancy. Bliźniaki bowiem urodziły się w dwóch różnych miejscowościach odległych od siebie o 15 klm.

Jedna z mieszkanek miasta Homécourt wylała rano na świat dziecko. Lekarz wezwany do porodu uprzedził matkę, że prawdopodobnie urodzi jeszcze drugie dziecko i radził jej

udać się do kliniki w miejscowości Briey. — Młoda matka została tam natychmiast przetransportowana samochodem i po przybyciu do Briey, a więc w odległości 15 klm od miejsca urodzenia pierwszego dziecka, wydała na świat drugiego bliźniaka. W ten sposób 2-ch bliźniaków, urodzonych tego samego dnia, zostało zgłoszonych do urzędów stanu cywilnego w dwóch różnych miejscowościach, odległych od siebie o 15 km.

## Zgon czterech głodujących więźniów w Akko

Jerozolima, 30. 4. PAT. Czterech więźniów obozu koncentracyjnego, którzy od szeregu dni trwali w strajku głodowym, zmarło. Strajki protestacyjne w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła w obozie koncentracyjnym — rozszerzają się w miastach północnej Palestyny. Obecnie po zgonie kilku strajkujących istnieje obawa, że strajki protestacyjne obejmą całą arabską część Palestyny.

—oo—

## Gauleiter już jest...

Berlin, 30. 4. (K.) Przebywający w Trzeciej Rzeszy jako emigrant polityczny przywódca sudeckich hitlerowców Otto Krebs, który został „wybrany” posłem Reichstagu, otrzymał w tych dniach tytuł Gauleitera. Oznaczałoby to, że Krebs przewidziany jest na Gauleitera sudeckich Niemiec na wypadek ich aneksji przez Trzecią Rzeszę. Ta nominacja ma znaczenie bardzo symptomatyczne.

## Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 30. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 115 1/2, Cukier 35, Starachowice 37 3/4, Lilpop 69 3/4. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 83, 3 proc. inwest. II em. 82, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 70, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 67 3/4—68. Tendencja słabsza.

BERNARD SINGER

# TERROR PANUJE W SUDETACH

Sytuacja w Pradze została już wyjaśniona w tym sensie, że oczekuje się... wyjaśnienia z Londynu. Tymczasem rząd i wszystkie partie polityczne czeskie wraz z socjaldemokratami i komunistami odpowiedziały na przemówienie Henleina gwałtownym i ostrym protestem. „Tylko organ agrariuszy „Venkov” zastanawia się nad dalszym biegiem wypadków i uważa, że rokowania z Henleinem nie są jednak wykluczone.

Posiedzenie parlamentu czechosłowackiego zostało odroczone do 10 maja. Posłowie nie zabiorą głosu na temat Parteitagu w Karlsbadzie. Rozchodzą się do okręgów, przygotowując wybory komunalne. Praca nad statutem narodowościowym uległa również odroczeniu. Nim zostanie uchwalony, nim zostanie przedłożony poszczególnym stronnictwom grupom statut będzie przedmiotem rozważania w Londynie. Ze szkicem statutu wyjechał z Pragi poseł czechosłowacki w Londynie Masaryk.

To też pisma czechosłowackie nie zajmują się już sprawami wewnętrznymi. Cała uwaga prasy spoczywa na Londynie. Tu zapadnie decyzja o losach Sudetów, a może i państwa całego. Urzędowa „Prager Presse” przynosi wieści optymistyczne, „Prager Tageblatt” stara się obiektywniej traktować przebieg rokowań. „Die Zeit” organ Henleina, z góry złowrogo i z radością stwierdza, że rokowania nie dadzą żadnych wyników.

Organ inteligencji radykalnej, tygodnik „Pritomnost”, odzwierciedla cały nastrój elity umysłowej w okresie ciężkiej próby: „Orkan szaleje w Europie, przechodzi grozę zło-wieszczej burzy”.

A tymczasem w Londynie odbywa się przejęcie inwentarza od Francji. Angielska komisja odbiorcza ogląda wszystkie sprzęty, sprawowane przez Daladiera i Bonnetta. Sojusznik chce po wygórowanej cenie wpisać do posagu posiadane na boku traktaty z Sowietami i Czechosłowacją. Angielska komisja odbiorcza krzywi się, widzi poważne luki w zbrojeniach sowieckich, a ropiejąca rana sudecka budzi poważne zastrzeżenia, czy warto wpisać do inwentarza przy wspólnym pożytku sprawę obrony Czechosłowacji.

Jan Masaryk został zaopatrzony we wszystkie możliwe materiały, stwierdzające gotowość Czechosłowacji do jak najdalszych koncesji na rzecz Sudetów. W ciągu kilku dni zapadnie prawdopodobnie decyzja. Być może, sprawa zostanie rozstrzygnięta w rozmowach bezpośrednich między Londynem a Berlinem, a następnie między Berlinem a Pragą. Pesymiści jednak uważają, że punkt ciężkości nie tkwi w uregulowaniu sprawy Sudetów, że stawka jest wyższa, że Niemcy domagają się zmiany polityki zagranicznej w Czechosłowacji. Wśród 8 punktów wymienionych przez Henleina zagadnienie polityki za-

granicznej figuruje na drugim miejscu. Wewnątrz lub zewnątrz kraju muszą mieć Niemcy wpływ na orientację polityczną Czechosłowacji w stosunku do Francji i do Sowietów.

Rzesza niemiecka ma w pogotowiu różne sposoby. Może zaryglować drzwi dla eksportu czechosłowackiego, który po Anschlussie musi kroczyć jedynie przez Niemcy. W Dreźnie, w księgarni na naczelnym miejscu widnieje książka z napisem „Wszystkie rzeki Bohemii płyną do Niemiec”. Hamburg jest najwygodniejszym portem Czechosłowacji.

Jak zostanie rozstrzygnięta gra? W tej chwili trudno ustalić. Tak czy owak, sytuacja w Sudetach w świetle dokumentów wygląda groźnie. Nie dawno delegacja posłów lewicowych zwiedziła Sudety i wręczyła memoriał premierowi o sytuacji w kraju.

Podajemy niektóre wyjątki memoriału:

„W niektórych wypadkach członkowie partii henleinowskiej podrzucają robotnikom komunistycznym i socjalistycznym w zakładach sznurki, dodając że byłoby lepiej, by się powiesili, nim przyjdzie Hitler”.

„W Saa zjawił się w sklepie żydowskim członek partii henleinowskiej z propozycją przekazania mu przedsiębiorstwa. Hitler przyjdzie w ciągu 3-ch tygodni, a wtedy Żyd straci sklep. Henleinowiec przyrzekł mu, że gdy Żyd odda mu sklep, znajdzie u niego posadę służącego”.

„W okolicach Karlsbadu rozpowszechnia się wśród czeskiej ludności pogłoskę, że majątki nabyte przez nich po roku 1918 będą skonfiskowane”.

„W gminie Stelzengruen przy Chodau rekruci krzyczeli: Edward nas wziął w rekruty, służyć będziemy u Hitlera. Edward assentiert uns zu Hitler werden wir einruecken”.

Terror szaleje w całej pełni. Nazajutrz po Anschlussie akcja zmuszania robotników do przejścia do obozu henleinowskiego przybrała na sile. Henleinowcy wdarli się do fabryk, zwiększając swe wpływy. Memoriał stwierdza to bez ogródek.

„W Rumburgu w fabryce Wolfa zwolennicy Henleina śpiewają podczas pracy w celach prowokacyjnych piosenki hitlerowskie i biją każdego robotnika, który nie chce nucić razem z nimi”.

„W rumburskiej fabryce Thiele dyrektor przeprowadził w drodze głosowania rezolucję że robotnicy godzą się na obniżenie płac o 10 proc. przy robotach, wykonywanych na zamówienie firm z Rzeszy niemieckiej”.

„W szkole jedna z nauczycielek oświadczyła dzieciom, że sytuacja Czechosłowacji jest beznadziejna. Nie mogą one liczyć na żadną pomoc zewnętrzną. Czechosłowacja jest oddzielona od Francji Rzeszą niemiecką, a od Sowietów Polską”.

„W innej szkole domagała się nauczycielka

by dzieci wchodziły do klasy, witając się okrzykiem Heil. Dzieci odmówiły posłuszeństwa i nie zostały z powrotem wpuszczone do klasy”.

„Szeroka akcja bojkotowa obejmuje wszystkie kooperatywy. Dotyczy ona również i małych sklepów żydowskich. Przed jednym ze sklepów spółdzielczych ustawiono pikietę dla stwierdzenia, kto wchodzi do spółdzielni. W drugim miejscu fotografuje się wszystkich wchodzących. W innym wypadku obla-no klienta kubłem nieczystości”.

„W Toeplitz - Schoenau rozpowszechniono pogłoskę, że kupiec żydowski przeznaczył jakąś sumę, dla dokonania zamachu na „führera”. „Radio wiedeńskie powtórzyło tę wiadomość. Po kilku dniach miejscowa prasa umieściła notatkę, że wspomniany kupiec sprzedał swój sklep w ręce aryjskie”.

Materiał dowodowy wyżej przytoczony nie wymaga komentarzy.

Z obrazu tego wynika, kto jest panem sytuacji w Sudetach, na jakim terytorium wypadła walka o obronę tego kraju. Akcja SDP sięga dalej poza Sudety. Operetkowa walka o teatr niemiecki w Brnie, chęć opanowania gmachu przez henleinowców, ożywienie działalności w Słowacji i nawet na Rusi Podkarpackiej dowodzi, że po Anschlussie zyskano na tupecie.

Zachodzi pytanie, czy Londyn przyniesie odprężenie, czy w Sudetach wzmocni się przeświadczenie, że nowy Anschluss jest za górami. Do dziś dnia rozgorączkowane tłumy przysięgają, że w październiku „przyjdzie na pewno”. Jeśli nie przyjdzie, jeżeli nastąpi dalsze odroczenie na dłuższy termin, sytuacja może się wyładować.

Dziś jednak w Bodenbachu, lub w Toeplitz Schoenau rządzi Henlein. Robotnicy w Reichenbergu zastanawiają się nad sprawą organizacji pochodu majowego. Zachodzi obawa, czy oddziały hitlerowskie nie rzucą się na robotników. Nie pora na wypominanie wszystkich win i grzechów rządowych. Stwierdzić jedynie należy, że terror szaleje w Sudetach, że władze czechosłowackie nie opanowały tam sytuacji, że czekają na dalsze wyniki rozmów londyńskich, na statut narodowościowy.

Resztki demokracji w Sudetach nie mogą się przeciwstawić w tej chwili fali, pokutując za grzechy demokracji w stosunku do Niemców sudeckich w ciągu lat kilkunastu. Władze centralne wierzą w czas, który uleczy wszystko. Dłuższy okres czasu ma się przyczynić do uspokojenia umysłów. Czy nie wygra na czasie również przeciwnik, przyspieszając wypadki, mając prawie gotowy owoc do zerwania, owoc wprawdzie gorzki, bo bez surowców. Na to odpowiedź wypadnie poza Pragą.

## Niemcy uważają Czechosłowację za -- „swoją” Irlandię!!

Oburzenie na angielskie plany gospodarcze na terenie Europy południowo - wschodniej

Berlin. 30. 4. Wiadomości z Londynu, mówiące również o gospodarczych zamierzeniach angielskich na terenie Europy południowo-wschodniej, wywołały w tutejszych kołach politycznych zdziwienie i oburzenie. Interesy gospodarcze Niemiec w Europie południowo-wschodniej są bardzo duże, a wysiłki niemieckich czynników gospodarczych doprowadziły na tym terenie do pozytywnych rezultatów. — Nie mówiąc już o układach gospodarczych — włączających Rzeszę z Jugosławią i Rumunią — przedstawia również i wymiana handlowa niemiecko czeska, bardzo poważną pozycję. U-

dział Rzeszy w obrotach handlowych z Pragą wynosi około 60 proc. Na tym tle staje się zrozumiałe oburzenie, spowodowane obawą niebezpiecznej konkurencji brytyjskiej na rynkach Europy południowo-wschodniej. Prasa ze swej strony nie szczędzi ataków, skierowanych przede wszystkim na W. Brytanię i politykę premiera Chamberlaina.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” oburza się, że zamiar rozszerzenia gospodarczych wpływów brytyjskich w Europie południowo-wschodniej uzasadniany jest w Londynie otwarciem ko-

„Boersen Ztg.” krytykując gospodarcze zamierzenia Anglii w Europie środkowo-wschodniej wskazuje na życiowe gospodarcze interesy Rzeszy na tym obszarze. Ten, kto by chciał zachęcać Czechosłowację do prowadzenia polityki przeciwnieckiej, lub posługiwać się nią — pisze dziennik — musi wiedzieć, że oznacza to sytuację nie do zniesienia. Podobnie nie możnaby tolerować postępowania jednego z mocarstw kontynentalnych, które chciałoby użyć Irlandii jako terenu do ataków zewnętrznie politycznych i wojskowych, przeciwko Anglii.

P.G. WODEHOUSE

# POD GAZEM

Autoryzowany przekład  
H. Bakowskiej

## Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyleża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwiedzić od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była naręczona Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zasypia. W nocy zjawia się Józio w roli Reggie'ego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

39)

To mówiąc wsunęła mi coś w rękę. Był to duży kawałek soczystego pasztetu.

Nie mogłem nic powiedzieć. Słowa zresztą są w takich wzniosłych chwilach zbyteczne. Podniosłem pasztet do ust i zatopiłem w nim zęby.

W tej chwili otworzyły się na oścież drzwi i na progu stanęła panna Brinkmeyer wyglądając, jak lady Macbeth.

— To właśnie podejrzewałam, — krzyknęła triumfująco. — Wiedziałam, że ktoś mu podsuwa jadło i przez cały czas miałam panią na oku. Panno Bannister, jest pani zwolniona z posady.

Stałem na rozdrożu. Miałem dwie alternatywy. Mogłem przestać jeść i wstawić się za Anką, używając całej wymowy, którą rozporządzałem. Albo mogłem opychać się pośpiesznie, aby zjeść jak najwięcej, zanim odbiorą mi nieszczęsny pasztet.

Wybrałem szlachetniejszą ewentualność. Wstawiłem się za Anką.

Na nic się to jednak nie zdało. Mogłem być śmiało mileceć i spałaszować pasztet, dopóki to było możliwe. Werdykt zapadł i nie było apelacji. Działając z pobudek najlepszych i najszlachetniejszych, dobrodziejka moja została wylana.

Mnie kazano milczeć. Byłem wstrząśnięty. Zabrano mi pasztet. Anka wyszła. Panna Brinkmeyer wyszła również. Zostałem sam.

Klnąc siarczyście zacząłem chodzić po pokoju. Gdy doszedłem do okna wyrzesałem. Tam na dole był zezowaty ogrodnik z brodawką na nosie, zajęty stryżeniem żywopłotu.

Przeczalłem się i zeszywniałem. Jego widok nasunął mi pewną myśl. Za chwilę już stałem na dachu przybudówki i starałem się ściągnąć na siebie jego uwagę ostrożnym „Hallo!”

## Rozdział XVII.

Pomyśl, na który wpadłem, ujrzawszy ogrodnika z zezem i brodawką był następujący: Józio Cooley zapewnił mnie, że ten poczciwiec rozporządza zapasem jaszczurek meksykańskich i że gotów je odstąpić bezpłatnie jeżeli miejscem ich przeznaczenia będzie łóżko panny Brinkmeyer. Pomyślałem więc, że nie ma powodu, dlaczego bym teraz nie miał skorzystać z jego usług.

Nie było wątpliwości, że Brinkmeyerce bardzo przyda się meksykańska jaszczurka pod kołdrą. Należała się jej bardziej, niż jakiegokolwiek innej kobiecie na świecie. Jedyny szkopał, że dostarczenie jej tego zwierzęcia do łóżka mogłoby mieć dla mnie smutne następstwa, został usunięty. Teraz, gdy miałem pewność, że w chwili wybuchu burzy będę już daleko, mogłem się nie li-

czyć z żadnymi następstwami tego kroku. Miałem bowiem zamiar ulotnić się w chwili, gdy służący wróci z gotówką i zapoatrzy mnie w forszę. Gdy więc panna Brinkmeyer wejdała w kontakt z płazem, a potem, chwyciwszy jakiś cięższy przedmiot będzie usiłowała wejść w kontakt ze mną, przekona się, że mnie nie ma i że łóżko moje jest nietknięte.

Dlatego też wylałem na dach przybudówki i krzyknąłem: „Hallo!”, poczem ogrodnik zbliżył się i uprzejmie zapytał o moje życzenia.

Przekonałem się, że leżąc na brzuchu i wysuwając głowę poza brzeg dachu, mogłem prowadzić konwersację bardzo wygodną, nie podnosząc głosu.

Od razu też przystąpiłem do rzeczy. Nie było czasu na długie omówienia.

— Panie ogrodniku, — powiedziałem, — potrzeba mi meksykańskiej jaszczurki.

Od razu okazał zainteresowanie.

— Dla zwykłych celów?

— Tak jest.

— Z natychmiastową dostawą?

— Jak najspieszniej.

— Niestety — westchnął. — Właśnie wyszedł mi zapas meksykańskich jaszczurek.

— O, do licha!...

— Mogłbym paniczowi dostarczyć zwyczajnych żab, — zaproponował, widząc moje rozczarowanie.

Zastanowiłem się nad tą propozycją.

— Mogłyby być i żaby, jeżeli są dość śliskie. —

— Te, które mam, są bardzo śliskie. Niech panicz poszuka, a natychmiast je przyniosę.

Oddał się i wrócił po upływie kilku minut z nakrytym koszykiem, który mi wręczył, prosząc, żeby mu go zwrócić, gdy wyjmę z niego żaby, bo jeden z jego kolegów przynosi sobie w tym koszyku śniadanie. Przyrzekłem mu to i pośpieszyłem wykonać mój zamiar.

W pokoju panny Brinkmeyer leżał na jej łóżku strój galowy, który miała włożyć wieczorem. To spowodowało małą zmianę w mojej taktyce. Umieściłem po jednej żabie w każdym pantoflu, resztę zaś porozdzielałem między różne części garderoby i bielizny. Zdawało mi się, że moralny skutek takiej taktyki będzie większy niż gdybym wpuścił żaby między przedcieradła.

Ogrodnik czekał na mnie, więc wylałem na dach i wręczyłem mu koszyk. Wyrzucił nadzieję, że wszystko poszło dobrze i znów uderzyła mnie czystość jego wymowy, tak sprzeczna z jego japońskim wyglądem.

— Pan mówi świetnie po angielsku, — pochwaliłem go.

Uznanie moje zdawało się sprawiać mu przyjemność.

— Dziękuję paniczowi za dobre słowo, — rzekł skromnie. — Zdaje mi się jednak, że panicz myli się co do mnie. Panicz pewnie myśli, sądząc po mojej charakterystyce, że jestem cudzoziemcem. Tak jednak nie jest.

— Czyś nie jest pan Japończykiem?

— Tylko zewnętrznie. Przyjechałem tu w moim przebraniu, w nadziei, że zdołam zwrócić na siebie uwagę pana Brinkmeyer. Gdy się jest na miejscu, rozumie panicz, zawsze ma się możliwość ściągnąć na siebie wzrok dyrektora. Jego wytwórnia ma w planie nakręcanie japońskiego obrazu, w którym spodziewam się dostać małą rolę.

— Ach, rozumiem! — Już dość długo przebywałem w Hollywood, żeby wiedzieć, że tam nikt i nic nie jest tym, na co wygląda. — Czy pan jest artystą?

— Gram role charakterystyczne. I żyję nadzieją, że trafi mi się sposobność zagrania jakiejś małej sceny, która wywarłaby wrażenie na panu Brinkmeyerze. Przekonałem się jednak, że zrobiłbym lepiej, gdybym wstąpił na przykład jako służący. Wówczas pozostawałbym w ściślejszym kontakcie z panem Brinkmeyerem. Bardzo zazdroścę Chaffinchowi.

— Któż to jest ten Chaffinch?

— To jest właśnie służący pana Brinkmeyer.

C. d. n.

# ARTYSCI UCIEKAJĄ Z AUSTRII

**Wielu z nich nie chce pracować w zgleichszaltowanym teatrze, inni zostali usunięci ze względu na niaryjskie pochodzenie. — Kto paraduje ze swastyką na piersiach. — W teatrach pustki**

WIEDEN, w kwietniu.

Jednym z pierwszych wyczynów nowych władców Austrii było całkowite rozgromienie teatrów wiedeńskich, słynnych teatrów, które miały ustaloną sławę w Europie i które pieszczyci się mogły najświetniejszymi nazwiskami artystycznymi naszych czasów. Na rozkaz niemieckiego ministra propagandy zarządono „czystkę“ w teatrach, usuwanie z nich wszystkich, których czystość krwi aryjskiej mogła być zakwestionowana.

Część wielkich artystów sama zrezygnowała z występów, wyjeżdżając zagranicę, część zmuszono do zrzeczenia się kontraktów. A wśród tych, którzy odeszli, znajdują się ludzie o głośnych w Europie nazwiskach, posiadający „aryjskie prababki i pradziadków.“

Wielki, utalentowany artysta Albert Basserman, wraz z żoną Elzą, trzeciego dnia po opuszczeniu Austrii przez Niemców, wyjechał do Zurychu. Albert Bassermann jest „aryjczykiem“, ale żona jego jest Żydówką. Nie chcąc rozstać się z nią, w roku 1933 opuścił Niemcy. Dziś opuścił Austrię. Drugi wielki artysta Burgteatru, Werner Krauss, również „aryjczyk“ ma także żonę, która nie może wykazać się aryjską babką. Jest nią znana artystka Maria Barth. Jako warunek swego pozostania w teatrze postawił on, że żona jego również nie straci prawa występowania. Odmówiono mu, ale równocześnie zażądano, by wypełnił kontrakt do końca sezonu, w przeciwnym bowiem razie nie otrzyma paszportu zagranicznego. Werner Krauss pozostał więc narazie, ale już ma podpisany kontrakt od nowego sezonu do teatru miejskiego w Zurychu.

Opuściła również teatr słynna artystka Iza Rolland. Jest ona żoną słynnego twórcy idei Pan-Europy, hr. Coudenhove Calergi i wyjechała do Czechosłowacji wraz z mężem, gdy pierwsze oddziały wojsk niemieckich przekroczyły granicę austriacką. Burg-Theater stracił również drugą utalentowaną artystkę, Norę Gregor. Jest ona słupcentową aryjką, ale nie chciała pozostać w Austrii po przewrocie. Opu-

ściła Burgtheater także słynna artystka dramatyczna Maria Eiss, która była przyjaciółką dyrektora teatru prof. Hermana Rebbelinga. Ustąpiła wraz ze swym przyjacielem, który musiał przekazać dyrekcję pisarzowi Mirko Jelusicowi.

Głośna artystka Elżbieta Bergner dopiero w dniu 2 marca sprolongowała swój kontrakt z Burgh-Theater. Miała jeszcze miesiąc zostać w Londynie, gdzie występuje gościnnie. W tych dniach zawiadomiła dyrekcję teatru, że do Austrii już nie wróci.

Przetrzebiono zespoły również innych teatrów. Wiedeński Teatr Narodowy stracił słynną, występującą również w filmie, artystkę Lilli Darwasz, żonę znanego wiedeńskiego dramaturga Franciszka Molnara oraz jej partnera również znanego z filmu Hansa Jaray. Oboje nie mogli udowodnić, że babka ich była aryjką. Przenieśli się obecnie do Czechosłowacji.

Teatr Reinhardta stracił, nie mówiąc już o samym właścicielu i reżyserze. Jedną z najbardziej utalentowanych artystek, Helenę Thiemig, dalej Terwin-Moissi, żonę zmarłego Aleksandra Moissiego Ernesta Deutscha, Adriannę Hessner i dyrektora Ernesta Lothara. Przed kilku dniami popełnił samobójstwo jeden z aktorów tego teatru, utalentowany Fritz Delius. Nie mógł ścierpieć poniżenia, gdy kazano mu szorować chodniki na ulicy.

Musiała wyjechać również słynna artystka operetkowa Gitta Alpar. Jest to b. żona artysty niemieckiego Gustawa Froehlicha. Porzucona przez męża, który w ten sposób starał się zyskać zaufanie władców hitlerowskich w roku 1933, przeniosła się do Wiednia, powitana z entuzjazmem przez publiczność. Dziś opuściła już Wiedeń, udając się do Szwajcarii.

Lista powyższa jest daleko niepełna. W Zurychu, Brnie, Wintertur, Pradze, Karlsbadzie, Troppau, teatry niemieckie zasypywane są ofertami aktorów i aktorek, które pośpieszyły opuścić Wiedeń.

Duże straty poniosła również Opera państwa. Naczelny reżyser, prof. Wallerstein oraz

dyrektor Feliks Weingartner zostali usunięci. Bez pracy jest również słynny dyrygent Bruno Walter. Radykalną „czystkę“ przeprowadzono w zespole, balecie, nawet w orkiestrze. Głośny Ryszard Tauber narazie jest zawieszony. Coś tam było nie w porządku z jego babką. Narazie prowadzi się badania.

Najciekawszym szczegółem jest, że kilka artystów i artystek, w obawie o swe dawne koligacje, zapisało się natychmiast po przewrocie do partii narodowo-socjalistycznej. I tak z wielkimi swastykami na piersiach paradują: Paula Wessely i jej mąż Atilla Hoerbiger, Elsa Balsler, Jarmila Nowotny, Kurt Lesen, Elsa Wohlgemut, Robert Walberg (który w dodatku mianowany został komisarzem partyjnym w związku artystów scen austriackich), Lotta Medelska i Herman Thiemig. Nie wyjaśniona jest jeszcze sytuacja Franciszki Gaal, która złożyła podanie o przyjęcie jej do partii, ale narazie została zawieszona, ponieważ nie zdołała jeszcze przedstawić metryk swych przodków do kontroli.

Nowy kurs musiał siłą rzeczy odbić się również na repertuarze. Skreślono wszystkie sztuki francuskie, węgierskie, angielskie i amerykańskie. Autorzy, cieszący się dotąd wielkim powodzeniem, jak Franciszek Molnar, Jacques Deval, Andre Birabeau i in. skreśleni zostali z afisza teatralnego. Repertuar nosi charakter wybitnie niemiecki: „Księżę Eugeniusz“, „Andreas Hofer“, „Pieśń rycerska“, „Wilhelm Tell.“

Oczywiście na indeksie znaleźli się także autorzy „obcego pochodzenia“ — Stefan Zweig, Franciszek Werfel, Feliks Salten i inni.

Czy odbiło się to na frekwencji w teatrach? W kolosalnym stopniu. Teatry świecą pustkami. Nikt do nich nie chodzi. Jeśli wziąć pod uwagę, że za „Anschluss“ według oficjalnych danych, głosowało przeszło 97 proc. ludności — to coż się stało z publicznością teatralną? Dlaczego bojkotuje teatry? Na to pytanie niech odpowiedzą ci, którzy przeprowadzali oświeceniowe plebiscyty.



## Echa sądowe.

W procesie Idzikowskiego i tow. mówi się wciąż o słynnej szpilce brylantowej.

Rzadki to wypadek, żeby szpilka stała się gwóździem... sezonu!

\*

Podczas obciążających zeznań niektórych świadków zauważono, że oskarżeni siedzą, jak na szpilce.

## Uzasadnienie.

— Czemu należy przypisać — spytał ktoś świetnego komediopisarza W... — że S..., który jako autor dramatyczny, nie mógł osiągnąć żadnych sukcesów, w roli krytyka teatralnego zajął jedną z czołowych pozycji.

— Widzi pan — odparł pisarz — z każdego kiepskiego wina można zrobić dobry ocet!...

## Srodki zapobiegawcze.

- Co należy zrobić — pyta sierżant rekruta — przed oczyszczeniem karabinu?
- Sprawdzić numer!
- Dlaczego?
- Żeby nie oczyścić cudzego karabinu!

## Wróg kobiet.

— Tak mię, proszę pana, żona zdenerwowała, że by uspokoić się poszedłem do baru i wydołem całą butelkę koniaku! Ile ta kobieta mię kosztuje!...

## Dwaj pisarze.

John Galsworthy na początku swej kariery powieściopisarskiej przysłał Shawowi swe dwa „pierwiosnki“ z gorącą dedykacją. Przy sposobności Galsworthy zapytał jak mistrzowi podobały się jego utwory.

— Pańskie rzeczy coraz więcej mi obiecują — oświadczył Shaw.

— O bardzo mi miło usłyszeć od pana tak pochlebne zdanie.

— Kiedy czytam jedną pańską książkę — dodał Shaw — podoba mi się więcej ta druga, a gdy czytam drugą, to sprawa ma się tak samo jak z pierwszą.

## Stroskani.

W pokoju ciężko chorego bankiera spadkobiercy rozmawiają szeptem.

- No i co powiedział doktor?
- Jak mu do dzisiaj wieczór nie zaczęły puchnąć nogi, to nie ma najmniejszej nadziei.

## Mikroskop, który powiększa 50.000 razy

W uniwersytecie Harvarda w stanie Massachusetts (U. S. A.) skonstruowano mikroskop, który powiększa średnicę obrazu 50.000 razy. Jest to prawdziwy cud techniki; jeszcze przed rokiem nauka stała na stanowisku, że dalszy postęp w tej dziedzinie jest już niemożliwy. Mikroskop waży tonę, do obsługiwania go służą specjalne motory. Przy pomocy mikroskopu można widzieć i fotografować przedmioty 100 razy większe od atomu. Skoro technika już raz przestąpiła granicę wyznaczoną jej przez teoretyków, nic nie stoi na przeszkodzie dalszemu rozwojowi w tej dziedzinie. I oto obecnie wykończono w Ottawie (w Kanadzie) mikroskop na wzór harwardzkiego, lecz z pewnymi ulepszeniami.

## Losy „Wołynia“

Warszawa, 30. 4. W kołach politycznych z dużym zainteresowaniem komentowany jest fakt, że w tygodniu bieżącym nie ukazał się do środy tygodnik „Wołyn“ (były organ wojewody Józewskiego), które to pismo normalnie ukazuje się w sobotę.

Krążą pogłoski, iż powodem tej zwłoki miał być wiersz p. Łobodowskiego, poświęcony pożegnaniu wojewody Józewskiego, a zamieszczony w mającym się ukazać numerze „Wołynia“.

# Płk. Lawrence poświęcił swą książkę Sarze Aronsohn

## Niedostępna książka

(n) Różne legendy krążą dookoła tajemniczej postaci szefa angielskiego wywiadu na Wschodzie w czasie wojny światowej, płk. Lawrence'a, który cieszył się niezwykłym mirem wśród Arabów. Jeśli udało się Anglii podczas wojny pozyskać Arabów dla siebie i skłonić ich do walki z Turkami, jest to niezawodnie zasługą Lawrence'a.

Kilka lat przed śmiercią Lawrence ogłosił dzieło pt. „Siedem filarów mądrości“, które ze względu na swą horendalną wprost cenę stało się niedostępne dla szerszego ogółu. Lawrence zrobił to zresztą z całą świadomością, chcąc w ten sposób zapobiec temu, by jego książka dostała się w ręce niepowołane.

## Tajemnicze inicjały

Na tej właśnie książce widnieje mała tajemnicza dedykacja: „Poświęcam A. S.“ Nikt dotychczas nie wiedział, kim jest ta osoba, której Lawrence książkę swą zadedykował. Zarówno wydawca jak i członkowie najbliższej rodziny Lawrence'a, odmawiali stale wszelkich wyjaśnień. I oto nagle dziennikarz żydowski z Ameryki, Grünberg, zdobył klucz do rozwiązania tej tajemnicy. Stwierdził mianowicie, że inicjały, znajdujące się na pierwszej stronie książki Lawrence'a, odnoszą się do znanej bohaterki żydowskiej z czasów wojny światowej, Sary Aronsohn.

## Oko tureckie czuwa

Agencje amerykańskie naturalnie z miejsca wysłały reporterów do Palestyny, aby zainteresować się tym faktem i zdobyć jakieś nowe szczegóły z życia „Lawrence'a z Arabii.“ W związku z tym na łamach prasy światowej znowu głośno jest o wyczynach tajemniczego pułkownika i o jego żydowskiej współpracownicy, Sarze Aronsohn.

Płk. Lawrence występował jak wiadomo stale, jako szeik arabski, znał doskonale język i tradycje Arabów, a rzadko kto wiedział, że w przebraniu Araba działa szef Intelligence Service na Bliskim Wschodzie. Sara Aronsohn należała do grupy tych nielicznych, którym Lawrence zdradził swą identyczność. W porozumieniu z Lawrence'em Sara rozwinęła szeroką działalność i była kierowniczką specjalnego biura, stworzonego dla niej w Jerozolimie. Ale

władze tureckie śledziły jej ruchy, a w końcu została ujęta.

## Tortury

Otomański sztab generalny wiedział naturalnie dokładnie, jaką działalność rozwija Lawrence. Jakkolwiek jednak nałożono cenę na jego głowę i wszelkimi sposobami starano się go schwycić, to jednak wysiłki te nie zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem.

Rewolta, wzniecona przez Lawrence'a, przybierała coraz groźniejsze formy. W tej chwili właśnie władze tureckie ujęły Sarę Aronsohn, która była poinformowana o każdym kroku Lawrence'a, znała wszystkich jego współpracowników i wiedziała, gdzie on sam się ukrywa.

Tę młodą dziewczynę poddano straszliwym torturom, w żaden sposób jednak nie można było wydobyć z niej ani jednego słowa. Z prawdziwym bohaterstwem znosiła najcięższe katusze i milczała jak grób.

Sara miała zostać rozstrzelana. Z braskiem wyprowadzono ją z celi na miejsce egzekucji. Oddział żołnierzy był gotowy do wykonania rozkazu. Ale bezpośrednio przedtem, zanim miało nastąpić strzelanie, oficer turecki zbliżył się do niej i rzekł:

— Dajemy ci jeszcze 5 minut czasu do namysłu. Jeśli odpowiesz na nasze pytania, podarujemy ci życie.

## A Sara milczy...

Sara milczała. Zaczęto okładać ją kolbami karabinów. Sara podniosła rękę do góry. Zdawało się, że chce przemówić. Złudzenie. Z jej ust nie padło ani jedno słowo.

W tej chwili jeden z oficerów wyszedł z szeregu i rzekł:

— 5 minut minęło. Musisz umrzeć.

Padł strzał z rewolweru, Sara runęła na ziemię bez życia.

Potem dowiedziano się, że oficer, który ją zastrzelił był sam na służbie wywiadu angielskiego. Czynu swego dokonał w obawie iż w ostatniej chwili jeszcze pod wpływem znoszonych męczarni zdradzi tajemnice.

Ale Lawrence wiedział, że Sara Aronsohn poświęcając swe życie, uratowała jego. I dlatego pisząc swą książkę „Siedem filarów mądrości“ pamiętał o niej i jej postanowił swe dzieło poświęcić.



TEATR „HABIMA“ W BAGATELI  
Sobota, godz. 4 pop. i 8 wiecz.: „Uriel Acosta“  
TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO  
Sobota: „Wikinda“ Waśkowskiego.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Szczęśliwa trzynastka“.  
APOLLO: „Wrzos“ Marii Rodziewiczówny.  
ATLANTIC: „Historia jednej nocy“ (Charles Boyer) i „Królowa przedmieścia“ (Sielański, Grossówna, Zabczyński).  
L. O. P. P.: „Ich stu i ona jedna“.  
MUZEUM: „Czarny anioł“.  
PROMIEN: „Skłamałam“.  
STELLA: „Płomienne serca“  
SZTUKA: „Strzelec z Bengali“  
UCIECHA: „Pensjonarka“ (Deanna Durbin)  
WANDA: „Pani Walewska (Greta Garbo)

## Radio na dziś

SOBOTA, 30 KWIEŃNIA.

15.25 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchawisko „Maraz, maraz na waly z dorodlej-gzym mały“, w opr. St. Wasylewskiego; 16.15 Kapela ludowa Dzierżanowskiego, przyśpiewuje J. Klimaszewski; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Gdy demony grasowały po świecie“, felieton wygl. Jan Staszewski; 17.15 Piosenki ludowe z XVII w. w wyk. Bell Caska (śpiew), przy fort. prof. L. Uratela; 17.50 Nasz program; 18 Wiadomości sportowe; 18.15 Kraków wczoraj i dzisiaj: „Krakowskie zabawy wielkanocne“ wygl. prof. Tad. Rawicz-Bojek; 18.30 Recital fortepianowy, Haliny Szwarzenberg-Czerna; 18.55. Program; 19 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) „Trochę piosenek, trochę wierszyków“ audycja dla dzieci w wyk. zespołu dziecięcego, 2) „W majowym głońcu“ and. w opr. prof. H. Mośkołkiego; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 „Raz to mało“ wspomnienia muzyczne z kwietnia, w przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22 Konkurs chórow regionalnych (Audycja IV-ta): Udział biorą chóry: z Katowic, z Krakowa, z Łodzi; 22.35 Muzyka lekka z płyty; 22.50 z Warszawy; ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteor.; 22-23.30 Muzyka taneczna z płyty. WARSZAWA. 6.15-18.15 p. Kraków; 16.15 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi: 19-23.30 p. Kraków; 22.30 Płyty.

## Zmiana statutu organizacyjnego min. spr. zagr. Rumunii

Bukareszt. 30. 4. Wczoraj ogłoszony został dekret królewski zmieniający statut organizacyjny ministerstwa spraw zagranicznych.

Poselstwa rumuńskie zagranicą mogą być na podstawie zarządzenia króla podnoszone do godności ambasad.

## Niesamowite spotkanie

John Hastings był już od dwudziestu lat sternikiem.

Patentu kapitańskiego nie mógł jednak jakoś otrzymać. Trudno dziwić się zresztą. Dwa dziesięcia lat po 365 dni to 7300 dni, zaś sześć butelek whisky, pomnożone przez 7300, to jak by nie było — skromnie licząc — potężna ilość whisky.

Ludzie, którzy go słabo znali, uważali, że John Hastings jest pijakiem. Natomiast ludzie, którzy znali go dobrze, nie mieli odrobiny wątpliwości, że jest on największym opojem pomiędzy Sydney a San Francisco, a to już coś znaczy, na wodach tych bowiem nie brak dzielnych marynarzy, lubiących wypić nieco więcej, niż to jest konieczne.

A jednak John Hastings dostał w końcu patent kapitański.

Stało się to tak:

27 sierpnia o godzinie 8 wieczór wszedł on do baru „Pod zieloną kotwicą“ w Sydney.

27 sierpnia o godzinie 8 wieczór zamówił... szklankę oranżady!

Gdy barman, mrugając znacząco, postawił przed nim szklankę whisky, 27 sierpnia o godzinie 8 wieczór John Hastings poderwał się

ze stołka i poczęstował biedaka prawym prostym, który mógłby złamać najsolidniejszy maszt, jak zapałkę.

I od tego czasu pił — słowo honoru! — tylko oranżadę i mleczko migdałowe...

Naturalnie śmieli się z tego dziwnego pomysłu wszyscy sternicy między San Francisco i Sydney.

Naturalnie John Hastings zmiął długiemu Pattersonowi kość nosową i złamał rudemu Fitzgeraldowi dwa żebra oraz lewą nogę.

Naturalnie wszyscy sternicy między San Francisco i Sydney przestali szybko śmiać się Sternicy bowiem są bardzo przesądni i uważa ją, że złamane żebra nie wróżą nic dobrego.

Dlaczego John Hastings przestał pić? Oczywiście nie bez powodu.

Zrozumiałem to dopiero wówczas, kiedy on sam wyłożył mi całą sprawę owej pamiętnej nocy, gdy oblawał swój patent kapitański nie zliczonymi szklankami oranżady i mleczka migdałowego.

— „Jaskółka“ płynęła wówczas z Valparaiso do Frisco, wioząc ładunek saletry — opowiadał Hastings z wolna, przerywając od czasu do czasu, by wlać do gardła łyk tego ohyd-

nego mleczka migdałowego. — Pogoda, z początku całkiem znośna, zepsuła się nagle i słońca nie było wcale przyjemnością. Mnie tam byle wiatr nie przerazi, nie jestem dzieckiem i znam morze już parę ładnych latek. Ale gdy wietrzyk osiąga siłę 8 i bałwany wielkie, jak dom wałę w pudło, gdy zdaje się, że już cały świat się rozpada i gdy przy tym stoi się cztery godziny przy sterze, nie dziwnego, że człowiek czuje w końcu mróz w kościach. A jeśli jako przezorny sternik, ma przy sobie parę flaszek whisky, chce — rzecz jasna — rozgrzać się żdziebko. Mam rację, czy nie? — spytał przesuwając tył do żucia z lewego kącika ust w prawo.

— Naturalnie! — zawołałem, gdyż z zasady nie sprzeciwiam się ludziom mającym 1 metr 97 cm wzrostu.

— Rozgrzałem więc troszkę swe członki — ciągnął John Hastings, splunawszy uprzednio w przeciwny kąt izby — i baczę pilnie, by me pudło nie zbczyło z kursu. Nie sądzę kocięku, że za bardzo sobie popofołgowałem — przeciwnie: nie byłem wcale jeszcze dostatecznie rozgrzany. Zegarek wskazywał za pięć dwunastą i kontrolowałem właśnie kompas. Nagle patrzę, tuż na lewo wynurza się z ciemności jakiś żaglowiec. Płynie wolno, wprost na nas! Zrobiło mi się — co tu gadać — nieprzyjemnie. W nocy, przy sile wiatru 8, wolę nie spotykać obcych statków na swej drodze. Łyknąłem szybko pół butelki i dałem swemu pomoc-

# Na Japonię padł cień niepowodzeń i klęski

Sytuacja Japończyków w Chinach została w pewnym sensie „ustabilizowana”. Nie można jednak powiedzieć, aby w sensie — korzystnym...

Wprawdzie w ich rękach znajduje się w tej chwili wiele tysięcy kilometrów kwadratowych terytorium chińskiego, wprawdzie olbrzymi pas nadmorski, od Szanghaju aż do Tiensin jest przez nich opanowany, ponadto wojska japońskie wdary się daleko w głąb terytorium chińskiego wzdłuż Żółtej Rzeki, a na północy zdobyły Pekin i cały szereg miejscowości chińskich.

Ale: Ta cała przestrzeń zajęta przez Japończyków, przez pewien czas wykazywała stałą tendencję do wzrastania, co sprawiało wrażenie pasma nieustannych zwycięstw a od pewnego czasu to się już skończyło, wręcz nie to zostało zatarte.

**Seria zwycięstw japońskich została przerwana. Wojska japońskie natrafiły na zorganizowany opór chiński — daleko silniejszy niż to przewidywano i w Japonii i na całym świecie.**

Cesarski Wielki Kanał, biegnący w głąb Chin mniej więcej równoległe do wybrzeża morskiego okazał się zaporą nie do przebycia. Źródła japońskie raz po raz donoszą wprawdzie o lokalnych zwycięstwach japońskich, niemal jednocześnie dochodzą jednak ze źródeł chińskich i ze źródeł obcych — mniej prawdopodobne wiadomości

**o lokalnych zwycięstwach chińskich. W każdym razie nie ulega już wątpliwości że wojska japońskie napotykają raz po raz na poważne źródła oporu.**

Cały szereg miejscowości o egzotycznych nazwach, których nie sposób odszukać nawet na najbardziej dokładnej mapie — przechodzi z rąk do rąk. Zniszczenie poważnej części linii kolejowej Tiensin - Pukau — dzieło wojsk chińskich — uniemożliwia Japończykom właściwe zaprowiantowanie wojsk walczących na terytorium chińskim.

**„Przechadzka” po Chinach okazała się w praktyce spacerem bardzo uciążliwym który do tego przeciąga się zbyt długo...**

W tej chwili jest rzeczą jasną, iż wojna chińska — niezależnie od jej ostatecznego wyniku — nie może być szybko zakończona.

Czy Japonia będzie to w stanie wytrzymać?



Gen. MATSUI

Czy będzie to w stanie wytrzymać pod względem gospodarczym i czy będzie to w stanie wytrzymać pod względem moralnym?

\* \* \*

Europa nauczyła się czczyć w Japończykach ich niewzruszoną postawę moralną, ich niezłomny hart duchowy. Powstał też — głównie na gruncie europejskim — prawdziwy mit o japońskiej odwadze i poświęceniu, który, jak każdy mit, wymaga sprawdzenia i rewizji. Nie są go, zdaje się, stuprocentowo pewni nawet wybitni politycy japońscy. Generał Matsui, osobistość w Japonii niesłychanie popularna, wstawiony świetnym zdobyciem Nankinu, ogłosił ostatnio w „Revue panazjatyckim” znamienny artykuł, w którym pod pokrywką pięknie brzmiących frazesów wyraża się szczerzy niepokój. Artykuł, wzywający do cierpliwości i wytrwania, kończy się słowami:

**„Kuomintang i obce mocarstwa czyhają na pierwszy objaw słabości z naszej strony”.**

Generał Matsui nie byłby może napisał tego, w całej prasie światowej cytowanego

artykułu — gdyby tych objawów słabości w jego ojczyźnie nie można było już zauważyć. Cenzura japońska jest bardzo ostra, ale mimo to coś niecoś przedostaje się na zewnątrz...

Do nastroju ludności nie może przyczynić się pomyślnie fakt, iż

**koszty utrzymania wzrosły od początku wojny mniej więcej o 30 proc.**

Do tego doszło znaczne podniesienie podatków w związku z kosztami wojennymi. Z powodu zupełnego zamknięcia granic ucierpieć musiał bardzo wydatnie wywóz japoński —

**wskutek czego zachwiane zostały poważne gałęzie produkcji, obciążone do tego ponad swe możliwości nowymi podatkami.**

Wzrasta też bezustannie zapotrzebowanie ludzi na front chiński. Przy olbrzymim przeludnieniu Japonii wydaje się to na pierwszy rzut oka zagadnieniem drugorzędym — mimo to jednak, mimo bardzo reklamowanego wojennego zapału japońskiego okazuje się, iż Japończycy nie kwapią się zanadto do wojowania.

**Projekt ogólnej mobilizacji wywołał w całym kraju gwałtowną opozycję.**

Na gruncie parlamentarnym przedstawiciele dwóch największych stronnictw politycznych: Seiyukai i Minseito — wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko temu. Premier był wskutek tego zmuszony oświadczyć publicznie, iż ogólna mobilizacja przeprowadzona będzie nie tyle na użytek wojny chińskiej, ile ze względu na możliwość nowej jakiejś wojny w przyszłości.

**Ponieważ Japonia żyje pod grozą ewentualnej interwencji rosyjskiej —**

ten dziwny passus oświadczenia premiera wywołał wrażenie przygnębiające i nie przyczynił się bynajmniej do uspokojenia umysłów.

Tym bardziej, iż jednocześnie rozeszły się po kraju dość alarmujące wiadomości na temat

**rozluźnienia dyscypliny na froncie.**

Powodem tych pogłosek było źródło urzędowe: konferencja japońskich komendantów dywizyj, na której minister spraw wojskowych wygłosił szeroko komentowane przemówienie na temat konieczności podniesienia dyscypliny w wojsku. Minister motywował to w ten sposób, iż trzeba się liczyć z bardzo poważnym przeciągnięciem się ekspedycji chińskiej...

\* \* \*

Mimo tych wszystkich — niezawodnie bardzo poważnych — trudności, rząd japoński jest zdecydowany prowadzić wojnę dalej. Dla uspokojenia kraju, zastosowano swoiste metody:

**zaaresztowano przede wszystkim cały szereg wybitnych intelektualistów japońskich, którzy niezbyt entuzjastycznie odnosili się do akcji wojennej w Chinach.**

Wstawienie do nowego budżetu 7 miliardów franków złotych na dalsze prowadzenie wojny świadczy o niezłomności zamierzeń i projektów rządu. Jak długo jednak wytrzyma Japonia ten olbrzymi nacisk podatkowy — i jak długo wytrzyma ludność ucisk moralny, który towarzyszy „spacerowi w głąb Chin?”...

## Próbna defilada w Rzymie

Rzym, 30. 4. PAT. Na Via del Trionfi odbyła się wczoraj próbna defilada oddz. wojskowych, które wemą udział w defiladzie przed kanclerzem Hitlerem.

W defiladzie, którą przyjmował Mussolini, występujący po raz pierwszy w mundurze 1-go marszałka imperium wzięło udział 30.000 żołnierzy, 2.500 koni, 600 czołgów, 320 cłagników, 400 samochodów pancernych, 200 moździerzy i 400 armat. Defilada trwała 4 godziny.

nikowi odpowiednie instrukcje.

Tymczasem żaglowiec był już tak blisko, że widać było wyraźnie jego kontury. Była wtedy — Bóg mi świadkiem! — za dwie minuty dwunasta.

Zwróciłem od razu uwagę na dziwną budowę statku. Byłem pewny, że jeszcze nigdy na żadnym morzu nie widziałem tak osobliwego pudła, a wiedziałem jednak, że znam je skądś.

Nagle poznałem i zrobiło mi się gorąco z przerażenia. Czego nie działy trzy i pół bu telki whisky, to sprawił ten widok. Zrobiło mi się gorąco, jakbym stał przy kotle parowca o 20.000 tonn! Na setkach rysunków widziałem przecież to stare pudło, już jako mały szczeniak czytałem o nim! Tak, to była — jakem ucziwy marynarz! — to była „Santa Maria” karawela Kolumba!

Spojrzałem na swego pomocnika. Bill Flannagan był olbrzymem i samego diabła się nie lękał. Bill Flannagan był teraz biały, jak świe żo pomalowany luksusowy jacht, a jego zęby szczękały, jak zardzewiały łańcuch kotwiczny. Przerażony nagle jęknął: „Santa Maria!” i znikł z pokładu, jak zmyty.

— „Santa Maria!” — szepnąłem i uchwyciłem mocno ster, by znów naprowadzić statek na właściwy kurs. — „Santa Maria!” Nigdy więcej nie wleję do mej obmierzłej gardzieli ani kropelki alkoholu, jeśli tylko uda mi się wyjść z życiem z tej awantury!

„Santa Maria” znajdowała się już tak blisko

że wyraźnie widać było sylwetki ludzi na pokładzie i muszę przyznać, manewrowali bardzo zręcznie! Krzyczeli coś, lecz nie słuchałem wcale, powtarzając tylko w duchu swą przysięgę. I tak szybko, jak się pojawili, rozplynęli się nagle w mroku. Było pięć minut po północy.

Kwadrans po pierwszej kapitan zlużował mnie, „Co nowego John?” — spytał. „Nic sir, tylko Flannaganowi zrobiło się słabo i zesłałem go pod pokład” — odparłem. Cóż mogłem zresztą powiedzieć więcej. Spotkanie z karawelą „Santa Maria” z r. 1492 trudno przecież zapisać w księdze okrętowej.

Teraz już rozumiesz, szczerze lądowy, dlaczego nie biorę już whisky do ust i dlaczego otrzymuję patent kapitański?.. — zakończył John Hastings swą opowieść.

O, tak, rozumiałem to doskonale! Sam przecież widziałem na wystawie światowej we Frisco wierną kopię (naturalnej wielkości) karaweli „Santa Maria” i wiedziałem, że o własnych żaglach przyplłynęła z portu macierzystego na wystawę. Po drodze spotkała zapewne nie jeden statek. Czy wielu sterników odzyskała od picia i pomogła im w uzyskaniu patentu kapitańskiego, tego już nie wiem.

A Johna Hastingsa to też wcale nie obchodzi. Wytrąbił on już w swym życiu tyle dobrej whisky, że na resztę ziemskiej wędrówki wy starczy mu oranżada i mleczko migdałowe!..





## Aresztowania wśród endeków krakowskich

Wczoraj podaliśmy o aresztowaniu trzech endeków, a to w związku z napadem i pobicciem kolporterów ulotek socjalistycznych w okolicy Barbakanu.

Jak się dowiadujemy, dochodzenia proku-

ratorskie, prowadzone przez prokuratora dr Ojrzanowskiego, trwają w dalszym ciągu. W toku dochodzeń nastąpiły dalsze aresztowania wśród endeków.

## Przed sądem starościńskim 93 osoby ukarano za opilstwo

W Starostwie Grodzkim w Krakowie odbyło się w ciągu ubiegłego tygodnia szereg rozpraw administracyjnych, w wyniku których ukarano różne osoby grzywną wzgl. aresztem.

I tak m. in. ukarano 93 osoby za opilstwo karami bezwzględnie aresztu od 1-3 dni, 16 osób za nieobyczajne wybryki na 1-3 dni, 11 osób za nielegalne posiadanie broni na grzywny od 10-30 złotych wzgl. kary aresztu od 1-4 dni, 33 osoby za dręczenie zwierząt na grzywny 5-20 złotych wzgl. areszt od 1-5 dni, 14 szo-

ferów za przekroczenie przepisów drogowych na grzywny od 3-20 złotych, 19 dorożkarzy na grzywny od 2-10 złotych, 27 rowerzystów na grzywny od 2-5 złotych, 9 woźniców na grzywny od 2-6 złotych.

Ponadto ukarano za przekroczenie godzin handlu 15 osób grzywnami od 5-200 złotych oraz 3 osoby za niezgłoszenie przedsiębiorstwa i nie ujawnienie firmy na grzywny od 5-50 złotych.

# Sensacyjny proces poszlakowy w Grodnie

**Uniewinnienie oskarżonych żydów od zarzutu otrucia chłopca. — Wysoka kara za oszustwo**

Czy osobnik umyślowo niedorozwinięty, którego inbecillitas została miarodajnie ustalona przez lekarzy, mógł być autorem szatańskiego, lecz bądź co bądź — precyzyjnie przemyślanego planu ekspropriacyjnego i trucielskiego? Czy obłożnie chora kobiecina, wyrównująca już swe ostatnie porachunki z życiem doczesnym, może być winna współudziału w zbrodni? I czy fatalny splot okoliczności, zresztą w pewnej mierze rozluźniony w toku przewodu sądowego, okaże się wystarczającym materiałem dla rekonstrukcji genezy i przebiegu tragicznych chwil, przeżytych u schyłku lat przez 76-letniego gospodarza z Mostów, Michała Łuczkę?

Oto najistotniejsze składniki sensacyjnego procesu poszlakowego, rozpatrywanego w tych dniach przez grodzieński Sąd Okręgowy. Na ławie podsądnych zasiedli małżonkowie Ber i Brejna Kwintowscy, właściciele domu noclegowego w Grodnie, tudzież niejaki Lipa Achun, którym akt oskarżenia zarzuca, że wyzuli Łuczkę z całej posiadanej przezeń gotówki, a następnie otruli.

Miało to się odbyć tak. Syn Łuczki wyemigrował swego czasu do Ameryki, skąd przysyłał ojcu czeki, opiewające na większe kwoty w dolarach. Łuczko przyjeżdżał często do Grodna, ażeby wymienić pieniądze. Zatrzymywał się zawsze w domu noclegowym Kwintowskich, których obdarzał pełnym zaufaniem. Zwłaszcza, że kiedyś, gdy wykryto nadużycia w grodzieńskiej K. K. O., Kwintowski miał mu w porę poradzić, by wycofał stamtąd swe oszczędności i ulokował je w Banku Ludowym.

Jak wynika z zaświadczenia K.K.O., Łuczko podjął wówczas 4.108 dolarów, czyli ponad 21.000 zł. W lipcu 1935 r. sumę tę wycofał również i z Banku Ludowego. Na tym urywają się ostatnie ślady po pieniądzu.

Po dziesięciu miesiącach, 19 kwietnia 1937 r. Łuczko wrócił statkiem z Grodna do Mostów, zjadł śniadanie i zaraz potem zachorował. Tego dnia umarł. Przed śmiercią wyznał księdzu, że w kufrze posiada dowód zdeponowania w jednym z banków grodzieńskich 10.030 zł. Adres banku może wskazać Kwintowski.

Jakoż w kufrze żadnego dowodu nie znaleziono. Natomiast natknięto się na prostokątną blaszkę mosiężną z wyrytym napisem: „B. K. 19. I. 1940“.

Gdy nie dały również wyniku poszukiwania depozytu, zięć Łuczki powziął podejrzenie, że teść jego padł ofiarą oszustwa. Zawiadomił o tym prokuratora, który w toku zarządzonego śledztwa polecił dokonać ekshumacji zwłok. Analiza chemiczna wnętrza denata wykryła arsenik w ilości, stanowiącej dziesięciokrotną dawkę śmiertelną.

Dalsze śledztwo ustaliło, że mosiężną blaszkę wykonano w grodzieńskim zakładzie grawerskim na zamówienie Achuna. Achun ze swej strony oświadczył, że zamówienia dokonał na zlecenie Kwintowskich.

Wszyscy trzej oskarżeni podali jednakowe okoliczności pochodzenia tajemniczej blaszki. Oto Łuczko, chcąc dopomóc ciężko chorej Kwintowskiej, postanowił pożyczyć jej na leczenie 300 zł. Miała to właściwie nie być pożyczka, lecz zapłata ryczałtem za 3 lata z góry za mieszkanie w domu noclegowym Kwintowskich. Stary kmiotek nie chciał pokwitowania na papierze, gdyż „papier się zetrze“, ale zażądał blaszki z inicjałami Kwintowskiego i datą, do jakiej mieszkanie zostało opłacone.

Na przewodzie sądowym wyszła na jaw rewelacyjna okoliczność. Świadkowie oskarżenia Helena i Stanisław Jakimczykowie, córka i zięć Łuczki, podali szczegół, dotąd skrzętnie tajony. Stwierdzili mianowicie, że denat już po powrocie krytycznego dnia z Grodna poślął jakiś biały proszek, który miał dostać od grodzieńskiego lekarza. Ponadto Jakimczyk zeznał, że kuzyn jego, felczer wiejski, robił te-

## Wicewojewoda dr. Małaszyński w stolicy

Wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński wyjechał wczoraj do Warszawy, w sprawach służbowych.

## Narady krakowskiego O. Z. N.

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie władz O. Z. N. na okręg krakowski.

## Strajki okupacyjne w Wieliczce trwają

Jak już donieśliśmy, wybuchły w cegielni miejskiej w Wieliczce dwa strajki okupacyjne. W związku z tym odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia. Jedna grupa robotników, którzy pracowali dawniej, nie chce zrezygnować ze swych praw, druga zaś grupa, złożona z nowoprzyjętych robotników, nie zamierza zrezygnować ze swych praw. W tym stanie rzeczy konflikt trwa w dalszym ciągu.

## Lecą gzymsy z domów

Z domu na rogu ulic św. Anny i Wiślniej odpadają ostatnio części gzymsu. Wczoraj w południe z wysokości II-go piętra spadło kilka odłamków gzymsu, na szczęście jednak nikt z przechodniów nie został ugodzony.

goż dnia Łuczce zastrzyk podskórny.

Przed zamknięciem przewodu obrońca osk. Kwintowskich, adw. Firstenberg złożył świadectwo lekarskie, wystawione, przez biegłego dr Gulę, a stwierdzające, że Ber Kwintowski jest umyślowo niedorozwinięty.

Oskarżyciel publiczny w przemówieniu swoim utrzymywał, że skoro udowodniona została obecność Kwintowskiego przy wszystkich operacjach bankowych Łuczki, i skoro Kwintowscy sami się przyznali do wydania Łuczce bezwartościowej mosiężnej blaszki, to nie może też ulegać wątpliwości udział oskarżonych w oszustwie na szkodę obalamuconego gospodarza z Mostów. Z kolei prokurator dedukował, że zbrodnia otrucia była konsekwentnym zakończeniem szatańskiego planu Kwintowskich, którzy zgładzili swą ofiarę, namawiając ją, by po powrocie do domu spożyła wręczony proszek.

Obrońca oskarżonych twierdziła, że dowody oszustwa są problematyczne, oskarżenie zaś o otrucie zasadza się li tylko na poszlakach i to na takich, które zostały obalone przez klasycznego świadka oskarżenia. Arsenik, jak wiadomo, jest trucizną szybko działającą — powiada adw. Firstenberg — jak tedy wytłumażyć, że Łuczko poczuł działanie trucizny dopiero w 29 godzin po wyjeździe z Grodna?

W konkluzji swych mów obydwaj obrońcy prosili o uniewinnienie ich klientów.

Po długiej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego

wszyscy trzej oskarżeni zostali uniewinnieni z zarzutu otrucia Łuczki, natomiast zostali skazani za oszustwo: Kwintowski i Achun na 5 lat więzienia, a Kwintowska na 3 lata.

Obrońcy zapowiedzieli apelację. Nastąpi za tem dalszy ciąg dociekań prawdy, żmudnego rozwiązywania upiornej zagadki kryminalnej, tkwiącej w kłębowskiu domniemań i poszlak.

# Znany siłacz palestyński przybył do Warszawy

Do Warszawy przyjechał popularny na gruncie palestyńskim Szymon Rudy, zwany „Szymson Hagibor“ (siłacz). Rudy jest michtarem (sołtysem) dzielnicy Szchunat Hatykw w Tel Awiwie.

Rudy jest znanym siłaczem i w Erec kursują legendy o jego fenomenalnej sile, dzięki której zdołał on uratować wielu Żydów w czasie ekscesów w 1936 r. Po drodze do Londynu —

gdzie wystąpił kilkakrotnie, przyjechał Rudy do Polski, by odwiedzić rodziców, zamieszkałych w miasteczku Krynki (pow. białostocki).

Z Londynu jedzie Rudy do Ameryki, gdzie wystąpi w filmie wedle scenariusza znanego pisarza palestyńskiego Awigdora Hameir. Na okolicie „Polonia“ urządził Rudy, przed pasażerami pokaz swej siły.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Antysemicka polityka P. Z. B. daje smutne rezultaty

### Sobkowiak — „następca” Rotholca przegrywa znów w Berlinie

W piątek wieczorem rozpoczęły się w berlińskiej hali sportowej wobec 10-ciu tysięcy widzów wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem najlepszych pięściarzy 10-ciu państw. Zawody te mają wyłonić reprezentacyjną ósemkę, która bronić będzie barw kontynentu europejskiego na meczu z reprezentacją bokserską Ameryki.

W wadze muszej rozegrano dwa spotkania. Polak Sobkowiak został pokonany na punkty przez Włocha Nabecio, a Węgier Podany przegrał z Finem Lathinenem.

W wadze koguciej Koziołek został niespodziewanie pokonany przez Niemca Graafa, a Włoch Sergo wypunktował Węgra Bondi.

W wadze piórkowej Czortek pokonał na punkty Szweda Kreugera. W tej samej wadze

Irlandczyk Saunders pokonał Niemca Schoenebergera, a Niemiec Voelker zwyciężył Włocha Vicini na punkty.

W wadze lekkiej Niemiec Nuernberg znokautował w pierwszej rundzie Szweda Agrena, a Niemiec Hesse wypunktował Irlandczyka Smitha.

W wadze półśredniej Kolczyński odniósł duży sukces, nokautując w drugiej rundzie Irlandczyka Mc. Clancy. Niemiec Murach wygrał na punkty z Duńczykiem Petersenem. Późnym wieczorem Pisarski spotkał się z Niemcem Kampe, przegrywając na punkty.

Ogółem zatem z 5 Polaków Sobkowiak, Koziołek i Pisarski przegrali swoje walki, a Czortek i Kolczyński odnieśli zwycięstwa.

Jak wynika z powyższego polityka Polskie-

go Związku Bokserskiego poniosła znów klęskę. Stałe pomijanie najlepszych bokserów w wadze muszej, jakimi są bezwzględnie zawodnicy żydowscy Rotholc i Rundstein i zastępowanie ich bokserami poznańskimi, odbywa się już nie poraz pierwszy kosztem prestiżu polskiego sportu pięściarskiego. To samo było na ostatnim meczu między państwami, to samo powtórzyło się obecnie na eliminacjach w Berlinie.

Atakowany ze wszystkich stron zarząd PZB, ponoszący coraz to nowe porażki, winien sobie nareszcie zdać z tego sprawę, że dość już „politykowania” i winien ustąpić miejsca innym ludziom, których działalność znalazłaby uznanie całej opinii sportowej.

### Przed meczem z Irlandią

Jak już donosiliśmy, w ramach przygotowań naszej reprezentacji piłkarskiej do mistrzostw świata, zarząd PZPN zaprosił do Polski doskonałą drużynę Irlandii na dzień 22 maja. Mecz odbędzie się w Warszawie, przy tym Irlandczycy na 4 dni wcześniej, 18 maja walczyć będą w Pradze z Czechosłowacją.

Celem udostępnienia jak największej liczbie osób oglądania meczu, przystąpiono już do powiększenia pojemności stadionu Wojska Polskiego do 40 tysięcy widzów, a więc więcej, niż na pamiętnych meczach z Niemcami.

Na mecz Polska — Irlandia uruchomionych będzie kilka specjalnych pociągów z Katowic Łodzi i Radomia.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Warszawie przedprzedaż biletów.

### O mistrzostwo lig angielskich

Ostatnie mecze piłkarskie tylko częściowo wyjaśniły sytuację w pierwszej i drugiej Lidze angielskiej.

Arsenał, pokonawszy najgroźniejszego konkurenta, drużynę Preston, 3:1 umocnił swe znaczenie na czele Ligi.

Klub Wolverhampton, pokonawszy Middlesbrough 3:0, posiada równą z Arsenalem liczbę punktów (48), lecz o 1 mecz więcej do rozegrania. Dzięki temu klub ten posiada duże szanse na zwycięstwo w 1-ej Lidze, lecz pozostałe do rozegrania 3 mecze musi on stoczyć z bardzo silnymi przeciwnikami, podczas kiedy Arsenał ma dwa mecze do rozegrania z przeciwnikami względnie łatwymi.

Klub Preston po klęsce z Arsenalem odpadł z finałowego wyścigu. Najlepsi gracze tego klubu odnieśli na wspomnianym meczu szereg konfuzyj, co zdaje się osłabiać szanse tej drużyny w meczu finałowym o puchar Anglii, jaki drużyna ta rozegra dziś w sobotę w Huddersfield.

W drugiej Lidze Aston Villa zwyciężywszy ostatnio Stockport 3:1, ugruntował bodaj ostatecznie swą pozycję czołową i prawdopodobnie po 2-ach latach nieobecności wejdzie z powrotem do 1-ej Ligi. Do drugiego miejsca największą szansę posiadają: Sheffield i Manchester.

### Tenisowe mistrzostwa Wielkiej Brytanii

Tenisowe mistrzostwa W. Brytanii na kortach ziemnych obfitują w niespodzianki. W

## Niedziela na boiskach

Program imprez niedzielnych jest następujący:

### W WARSZAWIE

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17, derby Warszawy, mecz ligowy Polonia—Warszawianka.

Na kortach Legii o 14.30 pokazowe mecze tenisowe z udziałem najlepszych naszych tenisistów.

Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 10 wielkie zawody lekkoatletyczne otwarcia sezonu, organizowane przez Polonię z udziałem czołowych lekkoatletów stolicy i wybitnych zawodników zamiejscowych.

W gmachu YMCA o 19 mecz szermierczy pomiędzy drużyną węgierską i WKS Zolibórz.

Na pływalni YMCA o 18.30 mecz pływacki Śląsk Warszawa o puchar młodych.

O mistrzostwo Ligi Okręgowej walczą Legia—Czarni, Granat—Znicz, Huragan—CWS, —Warszawianka—Fort Bema, Okęcie—SKS Sta-

rachowice, Orkan—PWATT.

W Podkowie Leśnej o godz. 11 tradycyjne otwarcie sezonu motorowego Aeroklubu R. P. Automobili Klubu Polski, oraz Polskiego Związku Motocyklowego. Przed uroczystościami otwarcia odbędzie się msza św. w kościele św. Krzysztofa w Podkowie.

### NA PROWINCJI

W Krakowie derby Krakowa, mecz ligowy Cracovia—Wisła. W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch—Warta. We Lwowie mecz ligowy Śmigły—AKS. W Gnieźnie krajowe zawody konne i raid konny na trasie Poznań—Gniezno. W innych miastach różne lokalne imprezy.

### ZAGRANICĄ

W Budapeszcie zakończenie mistrzostw tenisowych Węgier z udziałem Jędrzejowskiej. W Mediolanie mecz piłkarski o mistrzostwo świata między Szwajcarią i Portugalią.

## NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

W piątek na mistrzostwach tenisowych Węgier Jędrzejowska odniosła nowe zwycięstwo bijąc Węgierkę Rugonyi 6:3, 10:8.

Inne ciekawsze spotkania: Mueller Heim

(Czechosłowacja) wygrała z Węgierką Somoogyi 6:2, 3:6, 6:2, a Węgierka Koermoecki wygrała z Angielką Wheeler 7:5, 2:6, 6:4.

## TRÓJMECZ TENISOWY JAPONIA-INDIE-WŁOCHY

W piątek rozpoczął się w Mediolanie ciekawy międzypaństwowy trójmecz tenisowy Japonia—Indie—Włochy. Po pierwszym dniu Japonia prowadzi z Włochami 3:0, a mecze Japonia—Indie i Indie—Włochy brzmią 1:1. Techniczne wyniki: Kuramitsu (Japonia)—Bos-

si (Włochy) 6:3, 6:4, Pambir (Indie)—Abe (Japonia) 6:8, 11:9, 6:3, Nakano (Japonia)—Scotti (Włochy) 6:4, 6:3, Romanoni (Włochy)—Ghaus (Indie) 6:4, 6:4, Abe-Nakano (Japonia) contra Vido—Martinelli (Włochy).

pierwszej rundzie niespodziewaną porażkę poniosły Australijki: Wilson, która przegrała z Luxton 4:6 4:6 oraz Hopman, która pokonana została przez Valentine - Braun 7:5 4:6 6:0.

Z ciekawszych wyników pierwszej rundy notujemy: Petra (Francja) — Mulliken 6:3 7:5 6:1. Yones — Wilde (obaj angielscy gracze Davis Cup) 1:6 6:1 7:5 6:4.

Sensacją drugiej rundy była klęska Francuza Boussusa, który przegrał z Anglikiem Butlerem 6:2 9:11 3:6 4:6. Również z drugiej rundy wyeliminowana została Francuzka

Henrotin, przegrawszy z Angielką Scriven 2:6 6:8.

Na uwagę w tej rundzie zasługuje z trudnym wywalczonym zwycięstwem Austina nad młodym studentem angielskim Piercy 6:4 4:6 6:0 6:3 oraz porażka Anglika Lee, pokonanego przez Chińczyka Kho Sin Kie 1:6 4:6 1:6 — w trzeciej rundzie.

Spośród 4-ch graczy, rozstawionych w singlu panów, a mianowicie: Austina, Boussusa, Petry i Lee, po trzech rundach pozostało tylko dwóch — Austin i Petra.